

Wiarusy



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

Oddział w Krakowie

Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie

Dyrektor Oddziału: dr hab. Filip Musiał
ul. Reformacka 3, 31-012 Kraków
tel. 12 421 19 61 fax 12 421 11 00
oddzial.krakow@ipn.gov.pl

Centrum Edukacyjne IPN „Przystanek Historia” w Krakowie

ul. Dunajewskiego 8, 31-133 Kraków
tel. 12 211 70 20

Oddziałowe Biuro Edukacji Narodowej IPN

Naczelnik OBEN: Michał Masłowski
tel. 881 015 159
oben.krakow@ipn.gov.pl

Oddziałowe Biuro Badań Historycznych IPN

Naczelnik OBBH: dr Michał Wenklar
tel. 12 290 20 70
obbh.krakow@ipn.gov.pl

Oddziałowe Biuro Upamiętniania Walk i Męczeństwa IPN

Naczelnik OBUWiM: dr Maciej Korcuć
tel. 12 289 20 64
obuwim.krakow@ipn.gov.pl

Wieloosobowe Stanowisko ds. Poszukiwań i Identyfikacji IPN

dr Dawid Golik
tel. 12 289 20 70
obpi.krakow@ipn.gov.pl

Oddziałowe Archiwum IPN

Naczelnik OA: Rafał Dyrzc
Siedziba: pl. M. Skulimowskiego 1, 31-020 Wieliczka
tel. 12 289 14 00, fax 12 289 14 01

**Czytelnia Akt Jawnych w wielickiej siedzibie Oddziałowego Archiwum IPN w Krakowie
czynna jest od poniedziałku do czwartku w godzinach od 9:00 do 18:00,
w piątki czynna od godz. 9:00 do 15:30.**

Oddziałowe Biuro Lustracyjne

Naczelnik OBL: prok. Piotr Stawowy
Siedziba: ul. Dunajewskiego 8, 31-133 Kraków

Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu IPN

Naczelnik OKŚZpNP: prok. Waldemar Szwiec
Siedziba: ul. Reformacka 3, 31-012 Kraków

www.krakow.ipn.gov.pl
www.facebook.com/IPNKrakow/

www.facebook.com/przystanekhistoriakrakow/



Kraków 2019

autor: dr Dawid Golik

recenzent: dr Michał Wenklar

projekt okładki i skład: Drukarnia Grafpress
ul. 29 listopada (pawilon)
32-300 Olkusz
grafpress.com.pl

zdjęcia na okładce: Partyzanci oddziału „Wiarusy” w Gorcach wiosną 1948 r.
Stoją od lewej: Tadeusz Dymel „Srebrny”,
Stanisław Samborski „Orlik”, Kajetan Samborski „Duch”,
Henryk Machała „Gryf” (ze zbiorów IPN).
Jedna z pieczęci wykorzystywanych przez oddział
„Wiarusy” w 1947 r. (ze zbiorów IPN).

ISBN 978-83-954170-5-4

© copyright: Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu & Dawid Golik

...Czy jesteście tylko biernymi świadkami nie zajmującymi się wcale losami Ojczyzny, tej matki naszej, która nas chroni i karmi, która za to znajduje tyle niewdzięczności u swych synów, którzy przyczyniają się tylko do jej zagłady pragnąc skuwać ją w kajdanach Bolszewizmu...

Polacy! Z silną wiarą w zwycięstwo dla dobra sprawy, a ze zniszczeniem wszystkich złych i przewrotnych, pójdziemy w przyszłość mając tylko na sercu swój honor i godność Polaka...

fragment odezwy „Wiarusów” z 1947 r.

Oddział partyzancki „Wiarusy” stanowił po 1947 r. najsilniejszą i najbardziej aktywną grupę zbrojnego podziemia w ówczesnym województwie krakowskim. W jego szeregach walczyło na przestrzeni trzech kolejnych lat kilkudziesięciu żołnierzy, związanych podczas okupacji niemieckiej zarówno z AK, jak i z konspiracją ludową oraz narodową – w większości dawnych partyzantów zgrupowania „Błyskawica” dowodzonego przez Józefa Kurasia „Ognia”. Pomimo zakrojonych na szeroką skalę obław i akcji pacyfikacyjnych oddział ten przetrwał aż do lipca 1949 r.

W „Wiarusach” walczyli prawie wyłącznie bardzo młodzi ludzie. Zdecydowana większość z nich była w wieku od 18 do 27 lat. Dorastali w czasie okupacji niemieckiej. Kiedy po 1945 r. ich kraj w dalszym ciągu nie był wolny, sięgnęli po broń...

„Pluton Śmierci”



Pierwszymi partyzantami oddziału „Wiarusy” byli dawni żołnierze z 3. kompanii Zgrupowania Partyzanckiego „Błyskawica”. Kiedy latem 1946 r. „Ogień” postanowił podzielić cały swój oddział na kilka samodzielnych kompanii, działających w różnych rejonach Beskidów i Podhala, jedną z nich utworzył na bazie kwaterującego w pobliżu

Rabki oddziału chor. Henryka Głowińskiego „Groźnego”. Grupa ta, wykorzystywana wcześniej m.in. do wykonywania wyroków śmierci, działała od tej pory jako „3. kompania AK” lub też „Pluton Śmierci”. Sam Głowiński nawiązywał także do nazwy 1. pułku strzelców podhalańskich AK – największej jednostki partyzanckiej działającej na Podhalu podczas okupacji niemieckiej.

9 listopada 1946 r. „Groźny” zginął na terenie Bielanki (k. Raby Wyżnej) w walce z obławą KBW. Dowództwo nad pozostałymi żołnierzami kompanii objął wówczas jego dotychczasowy zastępca, pochodzący z Wileńszczyzny sierż. Antoni Wąsowicz „Roch”. Urodzony w 1922 r. Wąsowicz miał już spory staż partyzancki – najprawdopodobniej w czasie wojny działał w AK, a w maju 1945 r. zdezerterował z „ludowego” Wojska Polskiego i wstąpił do działającego w Wielkopolsce oddziału Władysława Tomczaka „Zadory”. Ujawnił się 24 września 1945 r. w Woli Rafałowskiej na wezwanie płk. Jana Mazurkiewicza „Radość”, jednak już wiosną następnego roku ponownie związał się z podziemiem niepodległościowym w rejonie Nowego Sącza, skąd po kilku miesiącach trafił do zgrupowania „Ognia”.



Dowodzony przez Henryka Głowińskiego „Groźnego” (stoi drugi od prawej) pododdział „ogniowców” latem 1946 r. (ze zbiorów IPN)

„Roch” cieszył się zaufaniem Kurasia i szacunkiem żołnierzy. Kiedy 22 lutego 1947 r. „Ogień” zginął, a całe zgrupowanie rozbite akcjami bezpieki przestało istnieć, Wąsowicz postanowił kontynuować walkę. Na czele kilku dawnych podkomendnych zbrojkotował ogłoszoną przez władze komunistyczne akcją amnestyjną, ostrzegając jednocześnie, że ujawniających się żołnierzy podziemia spotka kara. Najgłośniejszą akcją represyjną zastosowaną przez „Rocha” wobec korzystających z amnestii „ogniowców” był zamach na Bogusława Szokalskiego „Herkulesa”, byłego adiutanta „Ognia”, oraz jego narzeczoną Albinę Zborowską „Baškę”, przeprowadzony 23 marca 1947 r. W jego wyniku Zborowska zginęła, a Szokalski został ciężko ranny. W oddziale Wąsowicza działali wówczas m.in. Ludwik Baliński „Tur” (ujawnił się w kwietniu 1947 r.), Adam Domalik „Kowboj” oraz Józef Świder „Pucule”, a grupa operowała przede wszystkim w okolicy Rabki. Sytuacja podziemia była jednak wówczas bardzo trudna – wielu partyzantów oraz ich współpracowników ujawniło się, wierząc w zapewnienia komunistów o „darowaniu win” za walkę o niepodległość Polski. Z kolei tych, którzy kontynuowali działalność zaciekle tropiły wojsko i bezpieka.

Partyzanci 3. kompanii Zgrupowania Partyzanckiego „Błyskawica”. Pierwszy z lewej stoi Antoni Wąsowicz „Roch” (ze zbiorów IPN)

W maju 1947 r. „Roch” razem z jeszcze dwoma innymi „ogniowcami” (Adamem Domalikiem i Edwardem Superganem „Zorzą”) postanowił przerwać walkę i przez Czechosłowację i Austrię przedostać się na Zachód. Partyzanci zaopatrzeni w broń krótką i granaty 7 maja opuścili Polskę. Początkowo wszystko przebiegało zgodnie z planem. Bez problemu przeszli przez terytorium Czechosłowacji i przedostali się do sowieckiej strefy okupacyjnej w Austrii. Tam jednak 12 maja aresztowało ich NKWD wraz z żandarmerią austriacką i wszyscy trzej zostali wysłani do Polski. Wąsowicza i Domalika skazano na kary śmierci, które wykonano 24 lutego 1948 r. Supergan trafił na wiele lat do więzienia.

Wyjazd „Rocha” z kraju nie miał oznaczać końca konspiracji. Jak wspominali jego dawni podkomendni Wąsowicz zamierzał nawiązać kontakt z polskim wojskiem na Za-



chodzie, a następnie wrócić do Polski i kontynuować działalność. W tym celu na Podhalu pozostawił zaufanego żołnierza, Józefa Świdra. Zaraz po wyjeździe „Rocha” Świder rozpoczął w Gorcach tworzenie nowej grupy zbrojnej, która przeszła do historii jako oddział „Wiarusy”.

„Mściciel”



Dwudziestoletni Świder, dotychczas szeregowy żołnierz zgrupowania „Ognia”, okazał się być dobrym organizatorem – oddział oficjalnie już działający pod nazwą „Wiarusy” rozbudował do stanu kilkunastoosobowego, wzmocnił też sieć współpracowników i informatorów grupy. Był to okres, kiedy dawni żołnierze „Ognia” w obawie przed narastającymi na nowo represjami UB ponownie musieli się chronić w górach. Głośnym echem odbiła się w tym czasie sprawa śmierci ujawnionego partyzanta Kazimierza Białońskiego „Rudego”, którego funkcjonariusz bezpieki zastrzelił 25 października 1947 r. w jednej z zakopiańskich restauracji. Do lasu uciekano więc z jednej strony nie chcąc trafić do więzienia, a z drugiej w obawie o własne życie. Organizując oddział Józef Świder, działający już wówczas pod pseudonimem „Mściciel”, nawiązał też kontakt z byłym dowódcą 1. kompanii zgrupowania „Błyskawica” – ujawnionym w kwietniu 1947 r. Janem Batkiewiczem „Śmigłym”, który przekazał mu magazyn broni swojej grupy oraz radiostację. Do „Wiarusów” dołączyli też niektórzy jego podkomendni, działający na przełomie 1946 i 1947 r. w rejonie Pienin.

Na początku lipca 1947 r. w skład oddziału wchodził: Józef Świder „Mściciel” (dowódca), Józef Traczyk „Bystry” (wcześniej w 3. kompanii zgrupowania „Ognia”; samowolnie odłączył się od oddziału w lutym 1948 r.), Andrzej Świder „Harcierz” (wcześniej w 1. kompanii zgrupowania „Ognia”; zwolniony po kilku tygodniach do domu), Adam Póttorak „Wicher” (żołnierz AK, wcześniej pod ps. „Sokół” w 3. kompanii zgrupowania „Ognia”), Teofil Papier „Huragan” (żołnierz AK), Jan Pierwoła „Piorun” (wcześniej pod ps. „Dratwa” w 1. kompanii zgrupowania „Ognia”), Zbigniew Zarębski „Kanciarz”, „Perełka”, Józef Wolski „Rysiek” (wcześniej pod ps. „Mały” w 2. kompanii zgrupowania „Ognia”). Niedługo później dołączyli do nich Stanisław Bochniak „Zemsta” (żołnierz AK, wcześniej pod ps. „Saper” w 1. kompanii zgrupowania „Ognia”), Józef Orkisz „Lotny” (wcześniej w 2. kompanii zgrupowania „Ognia”), Marian Kozłocki „Grzmot” (zwolniony po kilku tygodniach, powrócił do oddziału na początku 1948 r.),

Henryk Machała „Gryf”, „Jaxa” oraz bracia Kajetan Samborski „Duch” (żołnierz NOW-AK, wcześniej pod ps. „Lot” w 1. kompanii zgrupowania „Ognia”) oraz Stanisław Samborski „Orlik”. We wrześniu przybyli do oddziału Jan Jankowski „Zbieg” (zwolniony po kilku tygodniach, powrócił do grupy w 1948 r.), Dymitr Ilienکو „Czarny”, Mieczysław Łysek „Tygrys” (wcześniej pod ps. „Grandziarz” w 1. kompanii zgrupowania „Ognia”) i Stanisław Ludzia „Dzielny” (wcześniej pod ps. „Harnaś” adiutant Józefa Kurasia „Ognia” i żołnierz jego grupy sztabowej). Kilkakrotnie do „Wiarusów” przyłączyli się w tym

czasie także inni dawni partyzanci – nie byli oni jednak stale w grupie i wykorzystywano ich jedynie jako łączników lub przewodników.



Jedno z pierwszych zdjęć „Wiarusów” z jesieni 1947 r. Stoją od lewej: Józef Świder „Mściciel”, Dymitr Ilienکو „Czarny”, NN. Klęczą od lewej: Zbigniew Zarębski „Kanciarz” i Adam Póttorak „Sokół” (ze zbiorów IPN)

Wzrost liczebności „Wiarusów” latem 1947 r. wpłynął znacznie na aktywność oddziału. Partyzanci dowodzeni przez „Mściciela” coraz częściej dokonywali akcji rekwizycyjnych oraz likwidacji współpracowników bezpieki na terenie pow. nowotarskiego oraz myślenickiego. Zdając sobie sprawę ze stałego zagrożenia bardzo często zmieniali miejsce obozowania, zatrzymując się przeważnie u gospodarzy, którzy wcześniej współpracowali z AK lub zgrupowaniem „Ognia”. Żołnierze Świdra byli umundurowani, nosili rogatywki lub berety (rzadziej czapki milicyjne) z orłem w koronie, a niektórzy z nich także naszyte na bluzy mundurowe emblematy z nazwą „III kompania AK”. Pomimo że formalnie Armia Krajowa już w tym okresie nie działała, partyzanci z oddziału „Wiarusy” (podobnie jak wcześniej „Ogień”) nawiązywali do tradycji tej formacji traktując ją jako symbol walki o niepodległość Polski. Wielu z nich było dawnymi współpracownikami AK, niektórzy walczyli w jej szeregach podczas okupacji niemieckiej. Do nazwy AK nawiązywały także pieczęcie – dwie okrągłe z orłem w koronie i napisami w otoku „III – KOMP. AK” i „TRZECIA KOMP. AK” przejęte po 3. kompanii zgrupowania „Ognia”, oraz dwie nowe (duża i mała), otrzymane najprawdopodobniej od organizacji ROAK w drugiej połowie 1947 r., okrągłe z orłem w koronie i napisami w otoku „RUCH OPORU A. K.”. Pieczęciami tymi podbijano kwity rekwizy-

Wzrost liczebności „Wiarusów” latem 1947 r. wpłynął znacznie na aktywność oddziału. Partyzanci dowodzeni przez „Mściciela” coraz częściej dokonywali akcji rekwizycyjnych oraz likwidacji współpracowników bezpieki na terenie pow. nowotarskiego oraz myślenickiego. Zdając sobie sprawę ze stałego zagrożenia bardzo często zmieniali miejsce obozowania, zatrzymując się przeważnie u gospodarzy, którzy wcześniej współpracowali z AK lub zgrupowaniem „Ognia”. Żołnierze Świdra byli umundurowani, nosili rogatywki lub berety (rzadziej czapki milicyjne) z orłem w koronie, a niektórzy z nich także naszyte na bluzy mundurowe emblematy z nazwą „III kompania AK”. Pomimo że formalnie Armia Krajowa już w tym okresie nie działała, partyzanci z oddziału „Wiarusy” (podobnie jak wcześniej „Ogień”) nawiązywali do tradycji tej formacji traktując ją jako symbol walki o niepodległość Polski. Wielu z nich było dawnymi współpracownikami AK, niektórzy walczyli w jej szeregach podczas okupacji niemieckiej. Do nazwy AK nawiązywały także pieczęcie – dwie okrągłe z orłem w koronie i napisami w otoku „III – KOMP. AK” i „TRZECIA KOMP. AK” przejęte po 3. kompanii zgrupowania „Ognia”, oraz dwie nowe (duża i mała), otrzymane najprawdopodobniej od organizacji ROAK w drugiej połowie 1947 r., okrągłe z orłem w koronie i napisami w otoku „RUCH OPORU A. K.”. Pieczęciami tymi podbijano kwity rekwizy-

cyjne, wyroki oraz inne dokumenty wystawiane przez oddział. Podpisywał się na nich swoim pseudonimem dowódca albo w jego zastępstwie jeden z żołnierzy oddziału.

Pomimo podejmowania wielu prób „Mścicielowi” nie udało się wprowadzić „Wiarusów” do większej organizacji konspiracyjnej o charakterze ogólnopolskim. Jednakże za pośrednictwem działającego wcześniej na terenie pow. myślenickiego „Czarnego”, zdołano nawiązać kontakt z Franciszkiem Mrozem „Bobrem”, „Żółwem”. Był to doświadczony żołnierz, dowódca oddziału partyzanckiego AK „Żółw” podczas okupacji niemieckiej, który z ramienia swoich dawnych przełożonych z AK tworzył w południowych powiatach woj. krakowskiego sieć konspiracyjną Ruchu Oporu Armii Krajowej. Z kolei sam ROAK był najprawdopodobniej kontynuacją struktury regionalnej organizacji niepodległościowej „Armia Polska w Kraju”, która po ujawnieniu się jej dowódcy Aleksandra Dellmana „Urbana” podczas amnestii w 1947 r. nie mogła już posługiwać się swoją starą nazwą. Również za sprawą sieci ROAK doszło do zetknięcia się partyzantów oddziału „Wiarusy” z funkcjonującą w tym samym czasie w pow. wadowickim grupą Mieczysława Spuły „Felusia”, z której czasowo przeszło do oddziału Świdra dwóch partyzantów – Kazimierz Kudłacik „Zenit” oraz Władysław Królikowski „Wilk”. Pomimo zaawansowanych rozmów „Wiarusy” nie rozwinęły jednak szerszej działalności w ramach ROAK, m.in. dlatego, że po śmierci „Mściciela” i „Czarnego” w lutym 1948 r. oddział stracił łączność z grupą Mroza, aresztowany został również bezpośredni łącznik ROAK z „Wiarusami”, Zdzisław Węglarski „Róg”.

Dyslokacja grup operacyjnych KBW i bezpieki mających zlikwidować „Wiarusów” jesienią 1947 r. (ze zbiorów IPN)

Świder zdawał sobie sprawę, że chcąc przetrwać na Podhalu, musi zaprowadzić w oddziale żelazną dyscyplinę, która zapewni partyzantom przychylność miejscowej ludności. Chodziło o to, aby walka z systemem komunistycznym i jego funkcjonariuszami nie stanowiła dodatkowego obciążenia dla ludności cywilnej. Wszelkie przejawy niesubordynacji lub nadużyć były surowo karane. Doskonałym tego przykładem jest sprawa Franciszka Zająca „Bąka”, „Szlamy”, będącego w 1947 r. członkiem szajki



przestępczej Wojciecha Wygody „Trawy”, który razem z kilkoma kompanami wziął udział w morderstwie księdza Władysława Magiery w Łętowym (pow. limanowski), a następnie obawiając się aresztowania przystąpił latem 1947 r. do „Wiarusów”, nie wyjawiając przed nimi swojej kryminalnej przeszłości. Kiedy „Mściciel” dowiedział się jakie ciężą na Zającu zarzuty, kazał go rozbroić i 15 sierpnia 1947 r. został on przez partyzantów rozstrzelany. Zagrożenie dla oddziału stanowili jednak nie tylko renegaci, ale również wysyłani w celu jego rozbicia agenci bezpieki. 11 lipca 1947 r. „zdeztererował” z PUBP w Nowym Targu Marian Zagrodzki, były instruktor komunistycznego Związku Walki Młodych w Krakowie, który, jak napisano w dokumentach UB, „prawdopodobnie na własną rękę chciał wcisnąć się w szeregi bandy «Wiarusy», aby rozbić ją od środka. Świdra przyjął go do oddziału, gdzie Zagrodzki otrzymał pseudonim „Żbik”. Pozostawał on jednak pod stałą obserwacją innych partyzantów. Po jakimś czasie zauważono, że śledzi on każdy krok „Mściciela” i chodzi z odbezpieczoną bronią. Rozbrojono go, przesłuchano, a następnie Kajetan Samborski „Duch” zastrzelił go na Turbaczu 13 września 1947 r.

Śmierć dowódców



W sierpniu 1947 r. zginął w starciu z żołnierzami WOP Józef Wolski „Mały”, „Rysiek”. Zatrzymywani byli także kolejni współpracownicy grupy, jednak miejsce stacjonowania samego oddziału pozostało dla UB nieznane. Na terenach najbardziej zagrożonych działalnością „Wiarusów” urządzono także we wrześniu 1947 r. placówki KBW, w których kwaterowały specjalne grupy operacyjne składające się z funkcjonariuszy UB oraz żołnierzy wojsk wewnętrznych. Znajdowały się one w Rabce, Nowym Targu, Czorsztynie, Krościenku i Ochotnicy. Nasycenie powiatu wojskiem nie ograniczyło jednak działalności „Wiarusów”, którzy będąc grupą liczebnie małą, mogli niepostrzeżenie zmieniać miejsce swojego pobytu.

Oddział dowodzony przez Świdra miał wyraźne oblicze polityczne, starał się także demonstrować miejscowej ludności, że walka z systemem komunistycznym wciąż trwa. Kolportowano na terenie Podhala patriotyczne odezwy, a podlegająca Świdrowi grupa Jana Rokity „Iskry” z Rdzawki dokonała także próby wysadzenia pomnika wdzięczności Armii Czerwonej w Nowym Targu. W związku ze zbliżającym się dniem 1 listopada „Mściciel” zaplanował też akcję specjalną. W nocy z 31 października na 1 listopada 1947 r. siedmioosobowa grupa partyzantów dowodzona przez będące-

go wówczas zastępcą „Mściciela” Dymitra Ilienkę „Czarnego” udała się do miejscowości Lasek (na północ od Nowego Targu), gdzie na stacji kolejowej zatrzymała pociąg osobowy. Podczas przeprowadzania rewizji zostali zastrzeleni przez partyzantów trzech funkcjonariusze MO: Mieczysław Antkowiak, Franciszek Mamak oraz komendant powiatowy milicji w Nowym Targu Władysław Waśkiewicz. Zginął też członek ORMO Kazimierz Krzyszczuk. Część jadących pociągiem milicjantów stawiała jednak opór i w wyniku wymiany ognia z broniącymi się funkcjonariuszami zginęły dwie przypadkowe osoby cywilne (Marian Wydra i Maria Koluś) oraz dwóch partyzantów (Teofil Papierz „Huragan” i Adam Półtorak „Wicher”). W końcu grupa „Czarnego” wycofała się w stronę osiedla Buflak, gdzie w jednym z domów ukryto dwóch rannych partyzantów – Jana Pierwołę „Pioruna” oraz Stanisława Bochniaka „Zemstę”. Późnym popołudniem odnalazła ich grupa pościgowa UB i KBW. Wywiązała się walka, w której obaj partyzanci zginęli. Kiedy 1 listopada pozostali przy życiu członkowie patrolu „Czarnego” wracali w Gorce, w Ostrowsku z rozkazu „Mściciela” Stanisław Ludzia wraz z kilkoma żołnierzami postawił w miejscu śmierci Józefa Kurasia drewniany krzyż, na którym zawieszona była szarfa z napisem: „Tu zginął śmiercią bohaterską dowódca oddziału partyzanckiego «Błyskawica» mjr «Ogień»”. Krzyż ten stał przez cały dzień Wszystkich Świętych i dopiero wieczorem został usunięty przez komunistów.

„Wiarusy” jesienią 1947 r.
Od lewej: Kajetan Samborski
„Duch”, Adam Półtorak „Wicher”,
Teofil Papierz „Huragan”,
Mieczysław Łysek „Tygrys”
i Dymitr Ilienka „Czarny”
(ze zbiorów IPN)

Wydarzenia w Lasce rozpoczęły zakrojone na szeroką skalę obławy na oddział oraz aresztowania wśród jego współpracowników. W pierwszych dniach

listopada bezpieka zlikwidowała m.in. ośmioosobową grupę Jana Rokity, a jej założyciela wraz z kilkoma podkomendnymi skazano na karę śmierci. Pomimo straty, jaką bez wątpienia była śmierć czterech doświadczonych partyzantów oddziału oraz rozbięcie tzw.



terenówki, „Wiarusy” w dalszym ciągu rozwijały swoją działalność. Na przełomie listopada i grudnia 1947 r. w lasach między Ochotnicą, Knurowem a Harkłową wybudowano obszerną ziemiankę, która pełniła rolę stałej siedziby grupy. W tym samym czasie do oddziału przystąpiły dwie osoby ukrywające się przed bezpieką i pochodzące z Nowego Sącza: Tadeusz Dymel „Srebrny” oraz Edward Skórny „Szatan”.

13 lutego 1948 r. kilkusobowa grupa pod dowództwem „Mściciela” znalazła się w Lubniu, na terenie pow. myślenickiego. Była już noc, więc partyzanci zajęli kwatery w domu Józefa Spyrki. Syn gospodarza, korzystając z ich nieuwagi, opuścił budynek i udał się do pobliskiej placówki KBW, żeby donieść o pobycie w jego domu „leśnych”. Wczesnym rankiem dom został otoczony przez wojsko, jednak w porę zaalarmowani partyzanci zdążyli go opuścić i korzystając ze śnieżnej zawieruchy przedzierali się pojedynczo przez pierścień obławy.

„Banda wybiegając [...] skierowała się na podgrupę plut. Rykowskiego otwierając jednocześnie ogień, usiłując za wszelką cenę przedostać się do wąwozu, biegnąc w kierunku zachodnim [...]” – opisywali operację żołnierze KBW. – „Manewr jednak bandynie udał się ze względu na ogień podgrup. Wówczas bandyci zdezorientowani zaczęli prowadzić pojedynczą walkę z poszczególnymi żołnierzami, co umożliwiło im przedostanie się w kierunku wschodnim. [...] «Czarny» przedzierając się do wąwozu i biegnąc wprost na strz. Kropińskiego Stanisława zastrzelił go serią z Bergmana. Należy zaznaczyć, że strz. Kropiński prowadził skuteczny ogień przez cały czas walki aż [do] wystrzelania wszystkich naboiz z dysku, ładując przy tym nowy dysk oddał jeszcze kilkanaście strzałów do bandyty «Czarnego», który również ostrzeliwał się trafiając strz. Kropińskiego śmiertelnie. [...] Za «Czarnym» uciekał dalej w kierunku rzeki ps. «Mściciel» biegnąc także na strz. Wojciechowskiego, Wojciechowski oddał jeszcze cztery strzały nie trafiając go, następnie rzucił granat przerzucając go i widząc, że nie ma już czasu na załadowanie k[arab]inu. przewrócił się i udał zabitego. «Mściciel» podbiegł do niego odwrócił go na wznak, zabierając mu granat, rzucając go w kierunku naszych żołnierzy, kopnął go i pobiegł w kierunku rzeki. Wtedy to strz. Wojciechowski załadował k[arab]in oddał 3 strzały niecelnie za 4-tym strzałem trafił «Mściciela» w głowę zabijając na miejscu”.

Następstwem starcia w Lubniu była nie tylko śmierć Świdra, ale też aresztowanie rannego Mariana Kozłeckiego, który poddany brutalnemu śledztwu zgodził się poprowadzić obławę KBW do obozu partyzanckiego „Wiarusów” nad Harkłową 18 lutego 1947 r. Jak zanotowali ubecy:

„Po siedmiogodzinnym marszu dotarto do miejsca, gdzie mieścił się bunkier, do którego to doprowadził «Grzmot». Po okrążeniu rozpoczęto atak przez wrzucenie przez okno do bunkra granatu. Po wybuchnięciu granatu wewnątrz bunkra zapanaowała zupełna cisza, lecz po minutowym oczekiwaniu nikt z bunkra nie wychodził na zewnątrz. Wówczas dowódca batalionu dał komendę celem natarcia na bunkier, lecz z tego bunkra zaczęli bandyci rzucać w kierunku atakujących granaty i strzelać z broni maszynowej. Wykorzystując moment obustronnej strzelaniny, dwóch bandytów wyskoczyło z bunkra i poczęli uciekać w kierunku stromego potoku i lasu, za którymi to oddano szereg strzałów, lecz żaden z bandytów uciekających nie został zabity. Po przybyciu przez nas do bunkra stwierdzono ślady krwi na śniegu jak i też wewnątrz bunkra. [...] Grupa, która udała się w pościg za zbiegłymi bandytami, schwyciła ciężko rannego Zasulskiego [właśc. Ilienkę] Dymitra ps. «Czarny»”.

„Czarnego” sprowadzono następnie do Ochotnicy Górnej, gdzie poddano go kilkunastogodzinnemu przesłuchaniu. 20 lutego o godzinie czwartej rano „Czarny” zmarł. Dymitr Ilienka (ur. w 1921 r.) był starszym sierżantem Armii Czerwonej, dezerterskim z 227. pułku strzelców nowogródzko-wołyńskich. W czasie wojny należał do sowieckiego oddziału wywiadowczego „Głos” kpt. Jewgienija Bierieziaka „Michajłowa”. Tam najprawdopodobniej posługiwał się swoim prawdziwym nazwiskiem działając pod ps. „Mitia-Cygan” (wg innych materiałów pod ps. „Borys”). Nie wiadomo dlaczego w materiałach UB występuje jako Dymitr Zasulski – jedynie w pojedynczych przypadkach pojawia się pod zniekształconym własnym nazwiskiem („Iwenko”). W 1945 r. „Czarny” został wcielony do jednostek frontowych Armii Czerwonej, ale na wieść o aresztowaniach kolegów z partyzantki zdezerterował z pułku i trafił na znaną mu z czasów okupacji Ziemię Myślenicką. Działał tam w różnych formacjach podziemnych – miał być m.in. podporządkowany oddziałowi Jana Rysia „Sowieta” oraz 5. kompanii Zgrupowania „Błyskawica”. Do „Wiarusów” dołączył 9 września 1947 r.

Grupa „Srebrnego”



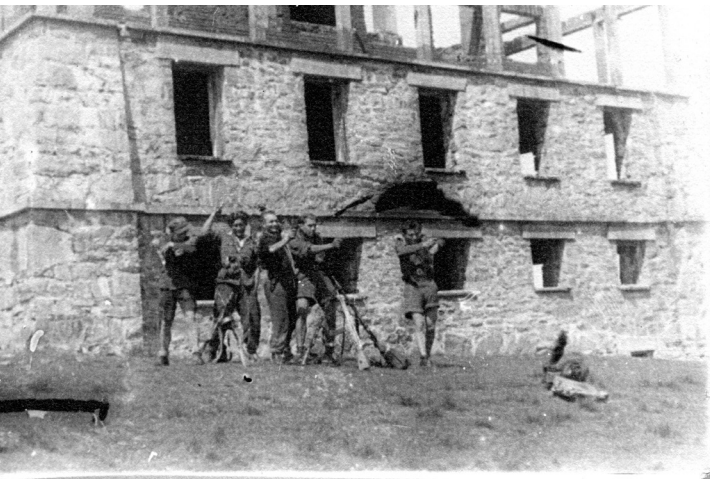
Po śmierci Świdra i Ilienki oraz rozbiciu obozu „Wiarusów” w Gorcach oddział znalazł się w bardzo trudnym położeniu. Sytuację udało się jednak opanować dwóm najbardziej doświadczonym partyzantom – Tadeuszowi Dymłowi „Srebrnemu” oraz

Kajetanowi Samborskiemu „Duchowi”, którzy, jak wiele na to wskazuje, wiosną 1948 r. mieli z rozkazu „Mściciela” objąć dowództwo nad samodzielnymi grupami na terenie Sądeckizny („Srebrny”) oraz Pienin („Duch”). Trzeci pododdział „Wiarusów”, wzorowany na kompaniach zgrupowania „Ognia”, utworzyć miał w rejonie Myślenic „Czarny”.

Ostatecznie nad pozostałymi w górach partyzantami dowództwo objął Dymel. Był z nich najstarszy (miał wówczas 34 lata) i jako jedyny mógł się poszczycić gruntownym wyszkoleniem wojskowym. Przed wybuchem wojny był zawodowym kapralem w 1. psp w Nowym Sączu. Stosunkowo szybko związał się też z konspiracją niepodległościową, z którą jednak zerwał kontakt po serii aresztowań na Sądeckiznie w 1941 r. Część osób związanych wówczas z sądeckim ZWZ łączyła go właśnie z tamtejszą wyspą, z aresztów docierały też grypsy mówiące o tym, że Dymel współpracuje z Niemcami. Od tego momentu ciążyło na nim podejrzenie współpracy z Gestapo – nie udało się go ani potwierdzić, ani mu zaprzeczyć. Sprawą nie zajął się też podziemny wymiar sprawiedliwości. Pod koniec wojny „Srebrny” związał się z Batalionami Chłopskimi, pełnił funkcję zastępcy dowódcy oddziału BCH „Zyndram” w rejonie Łącka, z którego jednak w listopadzie 1944 r. zdezerterował tworząc samodzielny oddział o kryptonimie „Odwet”. Sam, jako „por. «Srebrny»”, rozpoczął współpracę z sowieckim zgrupowaniem ppłk. Iwana Zołotara, pomagając mu między innymi w wysadzeniu Zamku Jagiellońskiego w Nowym Sączu, który służył Niemcom jako magazyn amunicji. Po przetoczeniu się frontu na nowo wypląnęła kwestia jego kontaktów z Niemcami. W 1947 r. został aresztowany. Jego sprawą zajął się Sąd Okręgowy w Nowym Sączu. Nie zdołał jednak rozstrzygnąć winy „Srebrnego”, gdyż ten przy pomocy swojej żony Heleny Dymel oraz szwagra Edwarda Skórnoğa uciekł z budynku sądu. Po kilku miesiącach ukrywania się w rejonie Łącka

Dymel i Skórnoğ trafili do „Mściciela”. Ten przyjął ich do oddziału, nie zdając sobie najprawdopodobniej sprawy z zarzutów ciężających na jego nowym podkomendnym.

Partyzanci z grupy „Srebrnego” obok spalonego schroniska na Turbaczu latem 1948 r. (ze zbiorów IPN)



Abstrahując od tego, czy Dymel był rzeczywiście w czasie wojny współpracownikiem Niemców, czy też skojarzono go jedynie przypadkiem z wpadką sądeckiej konspiracji w 1941 r., należy podkreślić, że sprawdził się on jako samodzielny dowódca oddziału partyzanckiego „Wiarusy”. Wiosną 1948 r. „Srebrny” zintensyfikował działalność grupy, prowadząc ją jednocześnie na terenie aż czterech powiatów: nowotarskiego, nowosądeckiego, limanowskiego i myślenickiego. Dymel próbował też, bezskutecznie, nawiązać utracony w lutym 1948 r. kontakt z organizacją ROAK.

W maju 1948 r. do „Wiarusów” dołączył Franciszek Mierwa ps. „Łosoś”, były żołnierz zgrupowania „Ognia”, który zwerbowany przez bezpiekę jako agent „Wiśniewski” zgodził się wejść w skład grupy i skłonić partyzantów do przeniesienia miejsca postoju w rejon Długopola, gdzie przygotowana była przez UB zasadzka. Pomimo że przebywał w oddziale do lipca i nie został przez ten czas zdekonspirowany, nie zdołał zmusić „Srebrnego” do opuszczenia Gorców. Latem 1948 r. zdezerterował z oddziału i po kilku miesiącach zaczął na własną rękę ukrywać się przed dawnymi mocodawcami z UB. Z kolei w październiku 1948 r. we wsi Groń partyzanci natknęli się na Stanisława Szymfelda „Czarnego Orła”, dowódcę oddziału niepodległościowego z woj. łódzkiego, który ukrywał się przed bezpieką na terenie Podhala po udanej akcji i zarekwirowaniu sporej sumy pieniędzy. Nieznany nikomu na tym terenie Szymfeld próbował nawiązać kontakt z partyzantami, ale trudno było sprawdzić czy jest rzeczywiście tym, za kogo się podaje. Obawiano się, że może być, podobnie jak wysłany rok wcześniej w góry „Żbik”, agentem UB lub prowokatorem. Ostatecznie „Czarny Orzeł” wydał się „Srebrnemu” zbyt podejrzany i po dokładnym przesłuchaniu został rozbrojony, a następnie zastrzelony przez Dymła w rejonie Starych Wierchów.

Oddział ponosił także straty. 30 maja 1948 r. podczas nieudanej próby rozbrojenia funkcjonariusza UB Edwarda Wilkosza, zostali zastrzeleni na terenie Tylmanowej Józef Orkisz „Lotny” oraz współpracujący z „Wiarusami” Edward Sz wajkowski „Łotr”. Z kolei 12 czerwca podczas zasadzki urządzanej na moście w Ostrowsku śmiertelnie ranny został będący w oddziale od maja 1948 r. Władysław Tarkowski „Zawiła”, „Wilczur”. W czasie walki zginęło także dwóch milicjantów – Władysław Mirek i Czesław Zajączkowski. Na miejsce zabitych partyzantów przychodzili jednak kolejni ochotnicy, i tak latem 1948 r. do grupy „Srebrnego” dołączyli Jan Jankowski „Groźny” (u „Mściciela” pod ps. „Zbieg”) oraz Leon Zagata „Złotm”.

20 października 1948 r. „Srebrny” wraz z Ludzią i Skórnoziem udał się do Rabki, gdzie miał się spotkać ze swoją żoną – Heleną Dymel. Bezpieka była już jednak na jej tropie i 21 (lub 22) października natrafiła na dom, w którym przebywali partyzanci. Pomimo że byli otoczeni postanowili się przebijać. Jak relacjonował Ludzia:

„My w ten czas udaliśmy się z kuchni do pokoju patrząc przed okna nie widzieliśmy nikogo, więc przeszliśmy do drugiego pokoju, gdzie «Srebrny» otworzył okno i wyskoczył na zewnątrz, za nim «Szatan» a później ja, kiedy wyskakiwałem ja z okna wojsko zaczęło krzyżeć stój a «Srebrny» z «Szatanem» zerwali się do ucieczki, lecz wojsko oddało serię strzałów i ja w tym czasie dostałem jeden strzał w rękę i od tej pory «Srebrnego» już więcej nie widziałem, ja zaczęłam uciekać dalej, gdzie znów dostałem pocisk w lewą nogę w stopę i przewróciłem się, lecz zerwałem się i zaczęłam uciekać, lecz znów dostałem pocisk w tą samą nogę nad kolano. Uciekając dalej krzyknęłam na «Szatana» Edek zaczekaj mnie, bo ja ranny. «Szatan» zaczekał mnie i obaj dalej uciekaliśmy a następnie już dalej nie mogłem uciekać i «Szatan» niósł mnie na plecach aż do wsi Słone Rabka Zdrój”.

W czasie akcji Tadeusz Dymel został zastrzelony (lub ranny popełnił samobójstwo), a w jego raportówce znaleziono część archiwum oddziału oraz różnego rodzaju zdjęcia i dokumenty. Miesiąc później aresztowano w Krakowie jego żonę, którą sąd wojskowy skazał na 10 lat więzienia.

„Zorza” i Narodowy Ruch Oporu



Jeszcze zanim zginął „Srebrny” doszło do podziału „Wiarusów” na dwa samodzielne oddziały. Według ustaleń funkcjonariuszy UB przyczyną tego miała być nieufność części partyzantów w stosunku do Dymła i jego niejasnej okupacyjnej przeszłości. Nie jest to wykluczone, jednakże wiele wskazuje na to, że podział miał tak naprawdę na celu łatwiejsze operowanie obu grup w terenie. Oddziały utrzymywały bowiem w dalszym ciągu kontakt ze sobą, mogły w razie potrzeby współdziałać oraz dokonywać wymiany informacji i sprzętu. Przy Dymle pozostali wówczas „Szatan” oraz, zmieniając dotychczasowe pseudonimy, Stanisław Ludzia „Ryś” i Mieczysław Łysek „Kos”. Z czasem dołączyli do nich wspomniani wcześniej „Groźny” i „Złom”. Na czele drugiej grupy stanął Kajetan Samborski, zmieniając swój pseudonim na „Teściowa” i swoją grupę nazywając oddziałem partyzanckim „Zorza”. Poza nim do oddziału należeli także Stanisław Samborski „Bratek”, Zbigniew Zarębski „Kanciarz”, „Peretka” oraz Henryk Machała „Jaxa”. Czasowo przy oddziale przebywała również przyrodnia siostra Zarębskiego, Bronisława Luschanek.



Partyzanci „Zorzy” w drugiej połowie 1948 r. Od lewej: Henryk Machała „Jaxa”, Kajetan Samborski „Teściowa”, Zbigniew Zarębski „Perełka” (ze zbiorów IPN)



Kajetan Samborski (ur. w 1926 r. w miejscowości Rypne w woj. stanisławowskim), w czasie okupacji niemieckiej żołnierz NOW-AK w rejonie Krosna, później zastępca dowódcy Obozowych Drużyn Bojowych w Wielkopolsce, a następnie partyzant zgrupowania „Ognia”, dążył od samego początku do podporządkowania „Zorzy” jakiejś większej strukturze konspiracyjnej na terenie Polski. W tym celu kilkakrotnie wyjeżdżał na tzw. Ziemię Odzyskane oraz do Poznania. Tam nawiązał kontakt z organizacją Narodowy Ruch Oporu, związaną z działaczami dawnego Stronnictwa Narodowego (dowodził nią Włodzimierz Grzelczak „Grzelak”). Z ramienia tej organizacji „Zorza” miała przeprowadzić na terenie Podhala akcję propagandową pod kryptonimem „Narodowy Ruch Anty bolszewicki”, polegającą na kolportażu ulotek oraz wzmożonej działalności zbrojnej.

Znane są dwie odezwy napisane na maszynie i kolportowane na Podhalu przez „Zorzę”. W jednej z nich (sporządzonej jeszcze przed związaniem się z Narodowym Ruchem Oporu) partyzanci „Teściowej” w kilku miejscach utożsamiają działaczy komunistycznych oraz wysokich funkcjonariuszy UB z Żydami. Odpowiadało to dość powszechnemu w pierwszych latach powojennych w Polsce stereotypowi tzw. żydokomuny, potęgowanemu przez fakt, że wielu z żołnierzy podziemia podczas aresztowań oraz w toku przewodu sądowego rzeczywiście spotykało na swojej drodze osoby narodowości żydowskiej związane z komunistycznym aparatem represji. Trudno jednak doszukiwać się w działalności samej „Zorzy”, jak i szerzej „Wiarusów”, antysemityzmu – tak często podkreślanego przez propagandę PRL w odniesieniu do powojennego podziemia. Jedyne przypadki zastrzelenia Żydów przez partyzantów tej formacji miał bowiem miejsce 9 sierpnia 1947 r. w Rabce, kiedy z rąk podwładnych „Mściciela” zginęli Zygmunt Goldstein, jego żona Dora Goldstein oraz Sabina Cyns. Akcja przeciwko tym konkretnym osobom była najprawdopodobniej związana z faktem, że Zygmunt Goldstein był od kwietnia 1945 r. do lipca 1946 r. funkcjonariuszem WUBP w Krakowie, piastując w strukturach tego urzędu kierownicze stanowiska. Trudno uznać za przypadek, że partyzanci trafili tego dnia właśnie do jego mieszkania. Likwidację przeprowadzono więc najpewniej na tle politycznym, a nie narodowościowym. Można jedynie ubolewać, że

w trakcie opisywanego w raportach i relacjach zamieszania jakie powstało w pomieszczeniu, zastrzelone zostały także dwie kobiety, raniono też w nogę dziecko.

Oddział Samborskiego podczas swojej kilkumiesięcznej działalności przeprowadził kilkanaście rekwizycji w Spółdzielniach Samopomocy Chłopskiej, a także szereg głośnych akcji, w wyniku których zginęło kilku funkcjonariuszy MO i zarekwirowano duże sumy pieniędzy na terenie pow. nowotarskiego i nowosądeckiego. 19 września 1948 r. podczas przemarszu przez Ochotnicę został zastrzelony milicjant Tadeusz Michalik. Cztery dni później na terenie Łącka w zasadzce urządzonej na przejeżdżające szosą auto zginęło czterech funkcjonariuszy MO: Antoni Dróżdż, Leon Janus, Józef Kmiecik i Czesław Wilk. Po tym wydarzeniu UB wraz z KBW wzmożyło obławy mające na celu likwidację oddziału. „Teściowa” zdecydował więc, że partyzanci na jakiś czas opuszczą Podhale i wyjadą do Bielska, gdzie mieli zapewnione bezpieczne schronienie. Broń oraz część archiwum grupy zachowano u Józefa Kościelniaka w Rabce, natomiast czterech partyzanci zaopatrzeni w cywilne ubrania oraz pistolety 15 października 1948 r. udali się pociągiem w podróż. Na stacji w Wadowicach do wagonu, w którym jechali, wszedł połączony patrol funkcjonariuszy SOK oraz MO. Podczas sprawdzania bagażu Stanisława Samborskiego znaleziono ukryty pod ubraniami granat. Wówczas to, nie czekając na reakcję przeszukujących, partyzanci otworzyli ogień z broni krótkiej za-

bijając na miejscu milicjanta Mariana Skocza. W wyniku wymiany strzałów między funkcjonariuszami a partyzantami zginęły także dwie przypadkowe osoby cywilne.



Poranna toaleta w leśnym obozowisku latem 1948 r. Od lewej: Stanisław Samborski „Bratek”, Kajetan Samborski „Teściowa”, Zbigniew Zarębski „Perełka” i Bronisława Luschanek (ze zbiorów IPN)

Grupie Kajetana Samborskiego udało się szczęśliwie opuścić Wadowice i dotrzeć do Bielska, jednak w związku ze strzelaniną w pociągu, UB z pow. wadowickiego i nowotarskiego rozpoczął aresztowania wszystkich osób podejrzanych o kontakty z „Zorzą”. 17 października zatrzymana została Bronisława Luschanek, która ujawniła bezpiekę szereg informacji o sieci współpracowników oddziału i skrytkach broni. Na podstawie jej zeznań aresztowano Józefa Kościelniaka oraz kilka innych osób, przeprowadzono też akcje na kryjówkach „Wiarusów” i „Zorzy” w Rabce i Chabówce. Właśnie

podczas jednej z nich natknięto się na partyzantów dowodzonych przez „Srebrnego”, w wyniku czego poniósł on śmierć.

Zorientowawszy się, że na terenie swojej dotychczasowej działalności są oni całkowicie „spaleni”, członkowie „Zorzy” zdecydowali się na ucieczkę za granicę. Wyjechali najpierw do Nysy, a następnie do Kłodzka i Międzygórze, skąd w listopadzie 1948 r. bracia Samborscy oraz Zarębski nielegalnie przekroczyli granicę z Czechosłowacją, próbując przedostać się do zachodnich Niemiec lub Austrii. 18 listopada 1948 r. zostali otoczeni przez czechosłowacką bezpiekę w okolicach Pardubic. Podczas starcia zginęli Kajetan Samborski oraz Zbigniew Zarębski, natomiast ranny Stanisław Samborski został aresztowany. 13 kwietnia 1949 r. Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie skazał dwudziestoletniego „Orlika” na karę śmierci. Wyrok wykonano 15 lipca 1949 r.

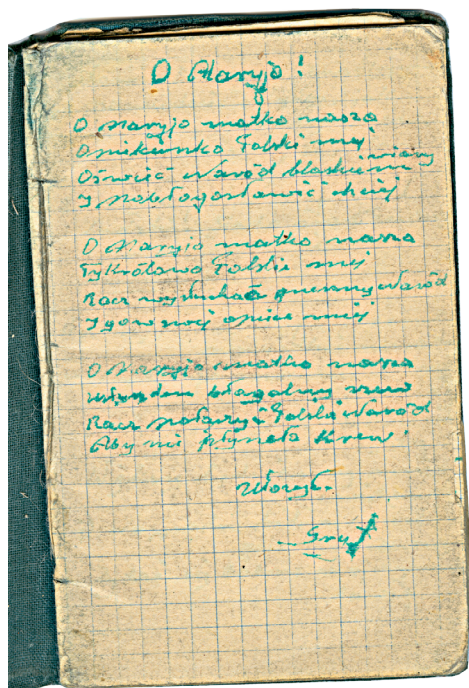
Nie biorący udziału w wyprawie Machała wyjechał z Kłodzka do woj. łódzkiego, gdzie ukrywał się aż do lutego 1949 r. Następnie wrócił na Podhale i dołączył do dowodzonego już wówczas przez Stanisława Ludzię oddziału „Wiarusy” („Znicz”). Przyjął w nim pseudonim „Lech”.

Oddział partyzancki „Znicz”



Po dramatycznych wydarzeniach z października 1948 r. partyzanci z rozbitej grupy „Srebrnego” zawiesili na czas zimy swoją działalność, ukrywając się przez kolejnych kilka miesięcy u swoich współpracowników. Początkowo inicjatywę w grupie przejął Łysek, jednak po wyleczeniu ran postrzelonego w walce z UB Ludzi, to właśnie „Rys” stanął na czele odradzającego się oddziału. Nadał mu też kryptonim „Znicz”. Wiosną 1949 r. grupa wyszła z ukrycia, przeprowadzając szereg akcji rekwizycyjnych (m.in. zabrano towary w spółdzielniach w Nowej Białej i Poroninie). Partyzanci uderzyli też w osoby, które według posiadanych przez nich informacji, współpracowały z UB. Dwukrotnie nałożono kontrybucję oraz pobito Józefa Kuca z Ochotnicy Dolnej (działającego od 1948 r. na rzecz PUBP w Nowym Targu pod ps. „San”), a w maju 1949 r. zastrzelono Franciszka Kowalczyka i Władysława Mrowcę.

Podwładni Ludzi nie wiedzieli, że już latem 1948 r. do rozpracowania „Wiarusów” włączyła się Stefania Kruk, informatorka UB posługująca się pseudonimem „S-21”, dzięki której udało się bezpiecznie osaczyć i rozbić sztab „Ognia” w lutym 1947 r. Partyzanci, zwłaszcza ci będący „w lesie” jeszcze w okresie okupacji niemieckiej, darzy-



li ją dużym zaufaniem. W sierpniu 1948r. spotkała się ona z nimi dwukrotnie, uzyskując sporo informacji na temat bieżącej działalności oddziału, a także nastrojów panujących w grupie. Do ponownego nawiązania z nią kontaktu doszło w maju 1949 r., kiedy to Ludzia postanowił za jej pośrednictwem skontaktować się z jakąś większą podziemną organizacją, której „Wiarusy” („Znicz”) mogłyby się podporządkować. W nocy z 15 na 16 czerwca 1949 r. doszło do spotkania agentki z partyzantami w Waksmundzie.

Modlitwa do Matki Boskiej ułożona przez Henryka Machałę „Gryfa” (ze zbiorów IPN)

Był to dla bezpieki odpowiedni moment, by przeprowadzić z „Wiarusami” zakrojoną na szeroką skalę grę operacyjną przy pomocy „S-21” oraz wprowadzonego do oddziału agenta. Miał nim być występujący pod pseudonimem „7” Marian Strużyński, żołnierz Armii Krajowej z okresu okupacji, następnie członek zrzeszenia WiN, którego UB pozyskał do współpracy w czerwcu 1947 r. Odgrywając rolę „por. «Henryka»” z organizacji ROAK, miał za pośrednictwem agentki „S-21” skontaktować się z oddziałem. 27 czerwca 1949 r. doszło do spotkania Strużyńskiego ze Stanisławem Ludzią, Mieczysławem Łyskiem i Edwardem Skórnoгим, podczas którego agent wręczył partyzantom egzemplarze wydawanych na zachodzie gazet – „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” oraz „Orla Białego”, nakreślił też ogólne cele organizacji, z którą mieli się oni związać. Także na kolejnym, mającym miejsce kilka dni później spotkaniu, agent „7” udzielał partyzantom dalszych informacji o ROAK, uwrażliwiając ich jednocześnie na to, że istnieje możliwość przerwania pewnej grupy osób na Zachód, gdzie mogliby być przeszkoleni do dalszych zadań na terenie Polski. Równoległe do wydarzeń na Podhalu został w pierwszych dniach lipca zatwierdzony opracowany przez oficerów UB – mjr. Franciszka Szlachcica (zastępcę szefa WUBP w Krakowie) oraz mjr. Stanisława Wałacha „Plan operacyjnych przedsięwzięć do sprawy agenturalnego rozpracowania na bandę Wiarusy”, który szczegółowo przedstawiał scenariusz likwidacji dowodzonego przez Ludzią oddziału.

Do realizacji pierwszej części planu doszło 16 lipca 1949 r. Tego dnia niczego niespodziewający się Ludzia, Łysek i Skórnoń mieli być przewiezieni do angielskiej ambasady, co stanowiło w ich mniemaniu pierwszy etap przerzutu na Zachód. Jak pisał w swoim doniesieniu agent „7”:

„Zgodnie z poleconym mi zadaniem skontaktowałem się z «Harnasem» na Starych Wierkach w sobotę [o] godz. 11-tej. Przeczekaaliśmy do zmroku poczym z całą grupą udaliśmy się na Obidową pod Kościółek, aby oczekiwać «sanitarnego auta ambasady angielskiej». W międzyczasie «Harnaś» dał mi rolękę filmu z bandy, oraz upoważnienie z «ROAK» dla siebie i rozkazy [...]. Poza tym darowali mi ciupagę. Banda nie przejawiała specjalnych obaw. Przebywałem z resztą z nimi przez 12 godzin, więc rozpraszałem skutecznie wszelkie niepewności opowiadaniem o cudach zachodnich. O godz. 22-15 m. wsiedliśmy do podstawionego na Obidowej auta, gdzie inicjatywę przejął pracow[nik] UB”.

W specjalnie do tego celu przystosowanym samochodzie czekało już dwóch funkcjonariuszy bezpieki ucharakteryzowanych na pracowników angielskiej ambasady. Nie udało się jednak skłonić „Wiarusów” do tego, by nie brali ze sobą broni. Każdy z trójki partyzantów miał przy sobie pistolet oraz granaty. Zawieziono ich do Krakowa, gdzie trafili na dziedziniec WUBP przy pl. Inwalidów. Tam funkcjonariusze UB i żołnierze KBW zaczęli ich kolejno wyprowadzać z samochodu. Najpierw w bezpieczne miejsce zaprowadzono agenta „7”, później kierowca sanitarki zabrał ze sobą Ludzię, którego umieścić miał w odpowiednio przygotowanym do tego celu pokoju. Pomylił się jednak i wprowadził go do pomieszczenia, w którym byli pracownicy bezpieki, a na ścianach wisiały komunistyczne portrety. Wywiązała się krótka strzelanina, do której przyłączyli się przebywający jeszcze na dziedzińcu „Kos” i „Szatan”. W jej wyniku Mieczysław Łysek został zabity, a ciężko ranny Edward Skórnoń zmarł tej samej nocy w szpitalu. Dowódca

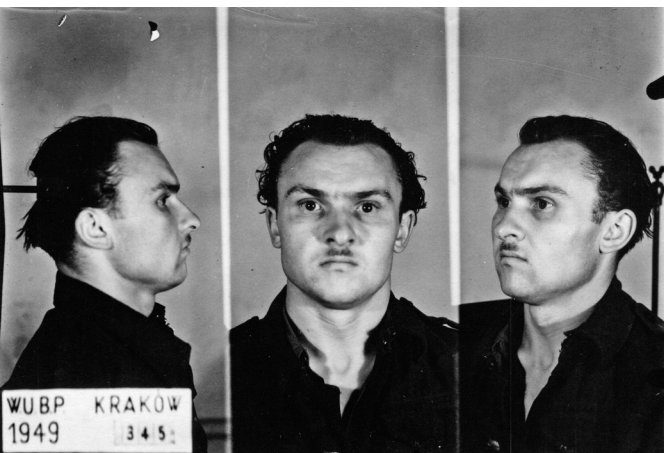
grupy, Stanisław Ludzia, był jedynie niegroźnie postrzelony w nogę i po opatrzeniu trafił do aresztu UB.

Prowadzeni do samochodów ostatni partyzanci oddziału „Wiarusy” aresztowani przez bezpiekę 24 lipca 1949 r. na polanie Surówki (ze zbiorów IPN)



Akcja zakończyła się sukcesem, tym bardziej, że nie doszło do dekonspiracji Strużyńskiego, który mógł nadal prowadzić działania zmierzające do schwytania pozostałych na wolności czterech członków grupy. Jeszcze 16 lipca ustalono, że nastąpi to podczas spotkania z przebraną za partyzantów ROAK chroniących radiostację grupą funkcjonariuszy UB i żołnierzy KBW. Do realizacji tej części planu doszło 24 lipca 1949 r. na polanie Surówki koło Skomielnej Białej (przez miejscowych nazywanej po prostu „Polaną”). Warto zacytować „Raport z przeprowadzonej likwidacji reszty bandy «Wiarusy»” napisany przez odgrywającego rolę mjr. „Macieja”, Franciszka Szlachcica:

„Dnia 25 [właśc. 24] VII 1949 r. grupa pracowników tut. Urzędu i żołnierzy KBW w sile 16 osób ucharakteryzowanych za bandytów oraz radiostacji w umówionym miejscu na Surówkach k. Rabki pow. Nowy Targ, spotkała się z bandą. D-ca grupy ps. «Maciej», prac. WUBP odebrał raport od D-cy bandy «Groźnego» o stanie bandy i uzbrojeniu. Następnie polecił rozlokować się w mieszkaniach u miejscowych gospodarzy (współpracowników bandy). W jednym mieszkaniu było 2-ch bandytów i 6-ciu pracowników UB i w drugim tak samo, reszta prac[owników] UB i KBW stała na ochronie. Bandyci byli uzbrojeni 1 rkm, 2-wie PP-sze i jeden Bergman, oraz dwa pistolety i granaty. Na dany sygnał pracownicy UB rzucili się na bandytów i ręcznie obezwładnili, następnie zakuto [ich] w kajdany i doprowadzono do czekających samochodów. Bandytów ujęto bez najmniejszego użycia broni. Banda «Wiarusy» przestała istnieć”.



Pochwyconych w wyniku dwuetapowej akcji partyzantów poddano śledztwu, po którym stanęli przed sądem.

Zdjęcie sygnalityczne Jana Jankowskiego „Groźnego” po zatrzymaniu przez UB (ze zbiorów IPN)

Czterech z nich – Stanisław Ludzia, Jan Jankowski, Henryk Machała oraz Leon

Zagata – skazanych zostało na karę śmierci. Wyroki wykonano 12 stycznia 1950 r. Stanisław Janczy ps. „Pрут” z uwagi na to, że przebywał w oddziale dopiero od czerwca 1949 r. został skazany „tylko” na 15 lat pozbawienia wolności. Więzienie opuścił

24 lipca 1957 r., dokładnie 8 lat po aresztowaniu. Na podstawie zeznań partyzantów oraz materiałów zebranych przez agentów „7” i „S-21” aresztowano następnie kilkuset współpracowników oddziału z terenu całego Podhala. Rozbiciu uległa również utrzymująca kontakty z „Wiarusami” antykomunistyczna organizacja „Samoobrona Chłopska” z Bukowiny Tatrzańskiej.

Według szacunków bezpieki „Wiarusy” przeprowadziły w latach 1947–1949 ponad dwieście akcji, podczas których zginęło 48 osób (w tym łącznie 30 funkcjonariuszy MO, UB i KBW). Większość spośród kilkudziesięciu partyzantów oddziału zastrzelono w walce lub aresztowano i następnie skazano na śmierć. W latach 50-tych, ubeckie więzienia opuścili tylko nieliczni...

Pomocnicy „bandy”



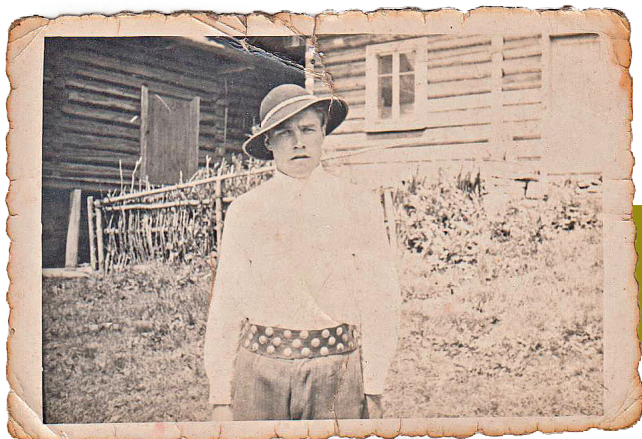
Walcząc z powojennym podziemiem niepodległościowym, komuniści uderzali także w rodziny partyzantów oraz osoby z nimi współpracujące. Podobnie działo się w przypadku rozpracowywania, a następnie likwidacji oddziału „Wiarusy”. Znając personalia „leśnych” funkcjonariusze UB i MO nachodzili ich rodzinne domy, przeprowadzali rewizje w poszukiwaniu broni i dokumentów, zatrzymywali rodziców oraz krewnych partyzantów, próbowali też zmusić ich do współpracy lub zainstalować agenturę w miejscowościach, z których pochodzili. Zabiegi takie rzadko kończyły się sukcesem, a w przypadku dekonspiracji tajnych informatorów partyzanci bardzo szybko dokonywali ich likwidacji.

Dopiero po rozbiciu oddziału w 1949 r. bezpieka poznała szczegóły na temat sieci współpracowników, wywiadowców oraz osób zaangażowanych w pomoc „Wiarusom”. Dla większości z nich oznaczało to areszt lub więzienie, nawet jeśli udowodniono im jedynie jednorazową pomoc niepodległościowcom lub oskarżono o nieinformowanie o pobycie lub przemarszu partyzantów przez dany teren. Doskonałym tego przykładem są losy mieszkańców osiedla Surówki mieszkających na zboczach Lubonia Wielkiego na pograniczu Skomielnej Białej i Rabki. Odosobniona, górską polana, na której rozłożyło się niewielkie kilkuzagrodowe osiedle, doskonale nadawała się do ukrycia i odpoczynku. Już w czasie wojny miejsce to odwiedzane było przez ukrywających się Żydów, którym mieszkańcy udzielali pomocy, a następnie także przez partyzantów Armii Krajowej. Niewątpliwie także po zakończeniu II wojny światowej

znajdowało się ono na szlaku przemarszów „ogniowców”, a później „Wiarusów”. Nie przypadkiem wybrano je też na miejsce spotkania partyzantów dowodzonych przez Jana Jankowskiego „Groźnego” z ucharakteryzowanymi na żołnierzy podziemia prowokatorami w lipcu 1949 r.

W czasie kiedy polanę Surówki odwiedzali partyzanci, znajdowało się tam sześć gospodarstw. O współpracę z „Wiarusami” oskarżono jednak ostatecznie tylko mieszkańców czterech z nich – rodziny Surówków i Gacków. 30 lipca 1949 r. zatrzymani zostali Sebastian Surówka, Władysław Surówka (syn gospodarza Jana Surówki), Sebastian Gacek i Walenty Gacek. Domy tych właśnie osób wskazał jako związane z podziemiem Marian Strużyński. W trakcie śledztwa udało się komunistom udowodnić, że „Wiarusy” bywali na polanie już w 1948 r. i utrzymywali kontakt z Sebastianem Surówką i jego rodziną. Najważniejszy z perspektywy bezpieczeństwa był jednak fakt, że to do jego zabudowań partyzanci przyprowadzili 20 lipca 1949 r. ich agenta i pokazali mu to miejsce, jako pewne i bezpieczne. Ponownie znaleźli się u niego trzy dni później, czekając już na spotkanie z obstawą radiostacji ROAK. Przebywali wówczas także w za-

budowaniach Jana Surówki, zakupili żywność u Walentego Gacka, a noc spędzili w stodole Sebastiana Gacka (brata Walentego).



Władysław Surówka przed domem Sebastiana Gacka na polanie Surówki (ze zbiorów Jana Gacka)

Fakt udzielenia kwater żołnierzom podziemia niepodległościowego, podzielenia się z nimi żywnością i nie doniesienia o ich pobycie władzom był wystarczający, by całą czwórkę wytoczyć proces przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Krakowie. Wyrok w ich sprawie zapadł 12 września 1949 r. i chociaż wymiar kary dla oskarżonych był nieporównywalnie mniejszy niż w przypadku partyzantów, to pokazywał opresyjność ówczesnego systemu. Sebastian Surówka skazany został na 5 lat, Sebastian Gacek na 2 lata a Walenty Gacek na 1,5 roku więzienia. Władysława Surówkę sąd uwolnił od odpowiedzialności karnej, gdyż partyzanci przebywali w domu jego ojca jedynie przez chwilę, a on sam miał z nimi kontakt tylko w momencie, gdy zezwolili mu wyjść na łąkę

z krowami. Uchylono też wobec niego areszt, dzięki czemu po ogłoszeniu wyroku odzyskał wolność. Pozostała trójka miała mniej szczęścia, chociaż na skutek skarg rewizyjnych adwokatów wyroki Sebastiana i Walentego Gacków złagodzano najpierw do wymiaru 1 roku, a już 21 kwietnia 1950 r. zwolniono ich warunkowo z więzienia przy ul. Montelupich w Krakowie. Skarg pisanych przez obrońcę Sebastiana Surówki nie uwzględniono. Odbywał on więc zasądzoną karę najpierw w Krakowie, a później w Sztumie i Sosnowcu. Dopiero po uchwaleniu amnestii w 1952 r. złagodzano mu wyrok i wypuszczono na wolność 16 czerwca 1953 r. Mógł wówczas wreszcie wrócić do żony i ośmiorga dzie-

ci, które pozostawały na jego utrzymaniu. Przeżycia więzienne sprawiły jednak, że nie cieszył się długo wolnością. Zmarł 19 stycznia 1956 r. w wieku 53 lat.



Rodzina Walentego Gacka przed domem na Surówkach (ze zbiorów Jana Gacka)

Pamięć o „Wiarusach”



Przez długie dziesięciolecia nie można było kultywować pamięci o działalności oddziału partyzanckiego „Wiarusy”, a także w odpowiedni sposób upamiętnić jego żołnierzy i współpracowników. Pamięć o partyzantach przetrwała jednak w ukryciu, przekazywana przez rodziny, opowiadana w tajemnicy, podobnie jak dzieje podhalańskiej Armii Krajowej czy zgrupowania „Ognia”. Dzięki działaniom rodzin przetrwały także niektóre groby partyzantów – w tym grób „Harnasia” (w którym jednak najprawdopodobniej pochowany był Henryk Machała), wspólny grób „Groźnego” oraz „Złoma”, a także grób, w którym mogą się znajdować szczątki Jana Rokity i Stanisława Króla na cmentarzu Rakowickim w Krakowie. Na tym samym cmentarzu z inicjatywy kuzynki braci Samborskich rodzina przejęła też grób, w którym najprawdopodobniej pogrzebano w 1949 r. „Orlika”.

Już w latach 70 z inicjatywy regionalisty i społecznika z Nowego Targu, Czesława Pajerskiego, stanął na osiedlu Buflak żelazny krzyż mający przypominać o śmierci

„Pioruna” i „Zemsty” w listopadzie 1947 r. Jednym z wpisanych w jego kształt elementów był granat, co nawiązywać miało do relacji o samobójczej śmierci otoczonych przez komunistów partyzantów. O jakiegokolwiek inskrypcji czy opisie wydarzeń, jakie rozegrały się w tym miejscu nie mogło być jednak mowy. Dopiero na początku XXI wieku pojawiły się pierwsze upamiętnienia, które wprost odnosiły się do działalności „Wiarusów”. Na odsłoniętym w 2006 r. w Zakopanem pomniku poświęconym Józefowi Kurasiowi oraz jego żołnierzom, pojawiły się też nazwiska zabitych partyzantów z oddziału „Wiarusy”. Sześć lat później na kolejnym pomniku, postawionym tym razem pod Turbaczem w Gorcach, wprost odniesiono się do działalności „Wiarusów”, wymieniając ten oddział obok zgrupowania „Błyskawica” oraz wojennych formacji Ludowej Straży Bezpieczeństwa, Armii Krajowej i Konfederacji Tatrzańskiej. W międzyczasie, w 2010 r., na polanie Surówki odsłonięto tablicę informacyjną poświęconą działalności „Wiarusów” i okolicznościom ich rozbitcia. W 2014 r. z inicjatywy rodziny i samorządowców zamontowano w Rabce-Zdroju oraz Myślenicach dwie tablice poświęcone pamięci



Józefa Świdra „Mściciela” – twórcy i pierwszego dowódcy „Wiarusów”. Do działalności oddziału nawiązywano także podczas obchodów rocznicy śmierci „Ognia” oraz w trakcie rajdów edukacyjnych, m.in. podczas I Beskidzkiego Rajdu Szlakami Walk o Niepodległość 1939–1955.

Tablica odsłonięta w 2018 r. w miejscu śmierci „Huragana” i „Sokoła” na stacji kolejowej w Lasku (ze zbiorów IPN)

Także oddział Instytutu Pamięi Narodowej w Krakowie włączył się na przestrzeni lat w przywracanie pamięci o tym jednym z najważniejszych w Małopolsce oddziałów powojennego podziemia niepodległościowego. Poza licznymi publikacjami naukowymi i popularnonaukowymi poświęconymi działalności oddziału i jego żołnierzom powstała także w 2011 r. wystawa „Precz z kajdanami bolszewizmu... Oddział partyzancki «Wiarusy» 1947–1949”, a do tematyki związanej z „Wiarusami” nawiązy-

wały też współorganizowane przez IPN rajdy – m.in. rajd Szlakami Józefa Kurasia „Ognia” (szczególnie edycje z lat 2007–2008 i z roku 2014) czy Mazowiecki Rajd Szlakami Zgrupowania „Błyskawica” Józefa Kurasia „Ognia” z 2012 r. W 2018 r. na budynku stacji kolejowej w Lasku koło Nowego Targu odsłonięto też z inicjatywy IPN tablicę poświęconą akcjom przeprowadzonym w tym miejscu przez AK w czasie okupacji niemieckiej i starciu oddziału „Wiarusy”, w którym polegli Teofil Papierz „Huragan” i Adam Półtorak „Wicher”. Stopniowo odkrywane są też miejsca, w których potajemnie grzebano ciała partyzantów zabitych w akcjach oraz zamordowanych na mocy wyroków komunistycznych sądów. Powoli odzyskują oni swoją tożsamość i należne im miejsce w zbiorowej pamięci.

Wybrana bibliografia



- *Atlas polskiego podziemia niepodległościowego 1944–1956*, red. R. Wnuk, S. Poleszak, A. Jaczyńska, M. Śladecka, Warszawa–Lublin 2007
- Bednarek J., „Grupa Śmierci” pod dowództwem Stanisława Szymfelda (1946-1948), „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2013, nr 38
- Błaszczyk A., „Król Podhala” – biała legenda antykomunistycznego „Janosika XX wieku” [w:] *Wokół legendy „Ognia”. Opór przeciw zniewoleniu: Polska – Małopolska – Podhale 1945–1956*, red. R. Kowalski, Nowy Targ 2008
- Dereń B., *Józef Kuraś „Ogień”. Partyzant Podhala*, Warszawa 2000
- Frazik W., Musiał F., Szpytma M., Wenklar M., *Ludzie bezpieki województwa krakowskiego. Obsada stanowisk kierowniczych Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w województwie krakowskim. Informator personalny*, Kraków 2009
- Golik D., Dymitr Ilienکو [w:] *Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944–1956. Słownik biograficzny*, t. 5, red. naukowy K. Krajewski, Warszawa 2018
- Golik D., *Ginąc za niepodległość. Tragiczne losy rodziny Samborskich* [w:] *Krosno i powiat krośnieński w latach 1944–1956. Materiały z konferencji naukowych zorganizowanych przez Muzeum Podkarpackie w Krośnie w latach 2012–2013*, red. Cz. Nowak, Krosno 2015
- Golik D., *Józef Świder* [w:] *Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944–1956. Słownik biograficzny*, t. 5, red. naukowy K. Krajewski, Warszawa 2018
- Golik D., *Kajetan Samborski* [w:] *Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944–1956. Słownik biograficzny*, t. 5, red. naukowy K. Krajewski, Warszawa 2018
- Golik D., *Ludzia Stanisław*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2009, nr 31
- Golik D., *Obszar opanowany przez „leśnych”. Działania partyzanckie oraz represje aparatu bezpieczeństwa na terenie Ochotnicy w latach 1945–1956*, Kraków 2010
- Golik D., *Stanisław Ludzia* [w:] *Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944–1956. Słownik biograficzny*, t. 5, red. naukowy Kazimierz Krajewski, Warszawa 2018
- Golik D., *Tadeusz Dymel* [w:] *Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944–1956. Słownik biograficzny*, t. 5, red. naukowy K. Krajewski, Warszawa 2018
- Golik D., *Tadeusz Dymel „Srebrny” – bohater czy konfident?*, „Rocznik Sądecki” 2010, t. 38
- Golik D., *Tajemnice sierżanta „Czarnego”*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2012, nr 35

- Golik D., *Z wiarą w zwycięstwo... Oddział partyzancki „Wiarusy” 1947–1949*, Kraków 2010
- Gołdyn T., *Likwidacja oddziału „Wiarusy” w aktach UB [w:] Wokół legendy „Ognia”. Opór przeciw zniewoleniu: Polska – Małopolska – Podhale 1945–1956*, red. R. Kowalski, Nowy Targ 2008
- Gorajczyk M., *Zagata Leon*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2017, nr 46
- Kasprzycki M., *Ustalenie miejsc pochówków ofiar terroru komunistycznego na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie. Stan badań*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2012, nr 36
- Korcuć M., *Józef Kuraś „Ogień”. Podhalańska wojna 1939–1945*, Kraków 2011
- Korcuć M., *Zostańcie wierni tylko Polsce... Niepodległościowe oddziały partyzanckie w Krakowskim (1944–1947)*, Kraków 2002
- *Krakowscy Wyklęci*, red. M. Baran, Kraków 2014
- Masłowski A., *Komunistyczne represje wobec mieszkańców polany Surówki w świetle dokumentów UB i WSR w Krakowie*, <http://skomialna.info/2018/07/26/komunistyczne-represje-wobec-mieszkanow-polany-surowki-w-swietle-dokumentow-ub-i-wsr-w-krakowie/>
- Musiał F., *Skazani na karę śmierci przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie 1946–1955*, Kraków 2005
- Panz K., *„Dlaczego oni, którzy tyle przecierpieli i przetrzymali, musieli zginąć”. Żydowskie ofiary zbrojnej przemocy na Podhalu w latach 1945–1947*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2015, nr 11
- Pięciak K., *Janczy Stanisław*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2017, nr 46
- Pięciak K., *Jankowski Jan*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2017, nr 45
- Pięciak K., *Machała Henryk*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2017, nr 45
- *Żołnierze wyklęci. Antykomunistyczne podziemie zbrojne po 1944 roku*, red. A. Borowski, Warszawa 2013

GRY MIEJSKIE, RAJDY TERENOWE



Gra miejska to specyficzna forma edukacji, w której ważne są zarówno fakty historyczne, jak i miejsca, w których się wydarzyły. Gra terenowa to wykorzystanie nie tylko historyczności miejsca, ale także jego walorów krajoznawczych i przyrodniczych. Formuła ta umożliwia młodzieży naukę poprzez zabawę, rywalizację, pracę w grupie. Miasto/las stają się w niej „żywą” planszą, w której budynki, pomniki, ulice i inne obiekty w przestrzeni są istotnymi elementami gry. Informacje na temat organizowanych gier miejskich i terenowych będą na bieżąco publikowane na stronach IPN oraz rozsyłane do szkół.

W ROKU SZKOLNYM 2019/2020 ZAPRASZAMY NA:

-  **XV RAJD SZLAKAMI ŻOŁNIERZY WYKLĘTYCH
MJR. JÓZEFA KURASIA „OGNIA”, „ORŁA”**
4-6 października 2019, Beskid Wyspowy/Gorce
-  **GRĘ TERENOWĄ
„ŚLADAMI I WOJNY ŚWIATOWEJ ORAZ LEGIONÓW”**
październik/listopad 2019, Bydlin
-  **GRĘ MIEJSKĄ „ORŁA WRONA NIE POKONA”**
grudzień 2019, Kraków/Olkusz/Wadowice
-  **GRĘ MIEJSKĄ „ŚLADAMI ŻOŁNIERZY WYKLĘTYCH”**
marzec/kwiecień 2020, Kraków/Olkusz/Miechów
-  **XI RAJD SZLAKAMI ŻOŁNIERZY 1 PSP AK**
czerwiec 2020, Beskid Sądecki



Więcej informacji:

oben.krakow@ipn.gov.pl

ODDZIAŁOWE BIURO EDUKACJI NARODOWEJ INSTYTUT
PAMIĘCI NARODOWEJ W KRAKOWIE

Centrum Edukacyjne IPN „Przystanek Historia”, ul. Dunajewskiego 8

Adres do korespondencji:

ul. Reformacka 3, 31-012 Kraków





www.krakow.ipn.gov.pl

www.facebook.com/IPNkrakow/

ISBN 978-83-954170-5-4